

Konflikt w PLL LOT trwa

19 stycznia 2019

Dwumiesięczne negocjacje między zarządem PLL LOT a związkami zawodowymi zakończyły się fiaskiem. Linia lotnicza przekonuje, że przedstawiła pracownikom bardzo dobre propozycje podwyżek. Związkowcy – że zaproponowane rozwiązanie nie jest sprawiedliwe, a niektóre spotkania negocjacyjne z zarządem miały skandaliczny przebieg.

W porozumieniu zawartym 1 listopada 2018 r., kończącym dwutygodniowy strajk w LOT, zapowiedziano rozpoczęcie 7 listopada rozmów w sprawie zmian w regulaminie wynagradzania w spółce. W środę zakończył się formalny etap tych negocjacji. Kolejne porozumienie zostało podpisane.

Spółka przekonuje, że była gotowa zaoferować pracownikom bardzo wiele. W swoim komunikacie stwierdza, iż łącznie zamierzała przeznaczyć na podwyżki dla personelu pokładowego i lotniczego ok. 25 mln złotych, z czego 7,6 mln miało zostać rozdzielone na podniesienie wynagrodzeń podstawowych, 7,3 mln na system premiowy, 5,8 mln na podwyżki pensji powyżej podstawowego poziomu, zaś ok. 4 mln na podwyższenie wynagrodzeń instruktorów. Porównuje swoją ofertę do tego, co udało się wywalczyć pracownikom innych linii lotniczych, twierdząc, że załogi Lufthansy czy Air France dostały podwyżkę tylko dwuprocentową, podczas gdy personel LOT miał szansę na wynagrodzenia wyższe średnio o blisko 14 proc.

Strona związkowa stoi jednak na stanowisku, że zaproponowany system jest niesprawiedliwy.

„Od wielu miesięcy spada udział wynagrodzenia podstawowego w płacach kapitanów i stewardess. Pod tym względem praca w transporcie lotniczym nawet dla pracowników etatowych jest w znacznej mierze uśmiecioviona. Związkom zawodowym zależy na większym bezpieczeństwie zatrudnienia i korzystaniu z

podstawowych praw pracowniczych, jakim jest chociażby prawo do urlopu czy do zwolnienia chorobowego” – tłumaczy w rozmowie z portalem „Strajk” Piotr Szumlewicz, przewodniczący mazowieckich struktur OPZZ. „Stąd walka o to, aby podwyżki dotyczyły głównie stałej części wynagrodzenia. Trudno też zgodzić się z tym, aby wysokość wynagrodzeń pilotów i stewardess była zależna od punktualności lotów, skoro zazwyczaj praca personelu latającego nie ma na nią wpływu.”

Również wiceprzewodnicząca Związku Zawodowego Personelu Pokładowego i Lotniczego Agnieszka Szełągowska wyjaśniła w komentarzu dla Polskiej Agencji Prasowej, że przeznaczenie blisko 1/3 łącznej puli na premie nie jest w porządku. To inne czynniki, nie praca personelu pokładowego i lotniczego decydują o tym, czy samolot odlatuje i przylatuje na czas. Związkowczyni podkreśliła, że załogi LOT są zmotywowane do pracy i zarząd nie musi ich w ten sposób dodatkowo „zachęcać”.

„Nie podpisujemy na razie nic, ponieważ uznajemy, że nie możemy przyjąć propozycji, która jest niekorzystna dla pracowników. Szczególnie, że mamy propozycję, która mieści się w tym samym budżecie i uznajemy, że te pieniądze można lepiej rozdzielić” – podsumowała działaczka.

Strony mają w tej chwili kilka dni na zastanowienie się, co dalej. Według strony pracowniczej jedyną drogą do porozumienia jest uznanie przez zarząd ich argumentów. Kierujący spółką w zasadzie wychodzą z podobnego założenia, sugerując, że odrzucona propozycja to ich ostatnie słowo.

Czy w LOT możliwy jest nowy protest? Z informacji uzyskanych przez „Strajk” wynika, że jak najbardziej, chociaż związki mają jeszcze w tej sprawie ustalać szczegóły dalszego postępowania. Już zresztą podczas publicznego spotkania z Moniką Żelazik i Adamem Rzeszotem, którzy kierują odpowiednio Związkiem Zawodowym Personelu Pokładowego i Lotniczego oraz Związkiem Zawodowym Pilotów Komunikacyjnych, jakie odbyło się na początku grudnia, pracowniczy liderzy stwierdzali, że

przerwanie strajku mogło być błędną decyzją. Atmosfera podczas negocjacji z zarządem nie była dobra. Wyrazem tego może być fakt, że podczas jednego ze spotkań z delegacją związkowców prezes Milczarski zasugerował, że organizacje pracownicze działają na rzecz służb wywiadowczych obcego państwa.

Jeśli do 31 stycznia konflikt w państwowej spółce nie zostanie zażegnany, może dojść do wymiany prezesa. Kontrakt Rafała Milczarskiego kończy się właśnie ostatniego dnia bieżącego miesiąca.

Autorstwo: MKF

Źródło: Strajk.eu